

Urszula Kowalczuk

Wydział Polonistyki, Uniwersytet Warszawski

Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX. Warsztatowe studia przypadków

1. *Album biograficzne...* – XIX-wieczne konteksty

O wartości *Album biograficznego zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX* (Warszawa 1901 i 1903)¹ historykom tego stulecia nie trzeba przypominać. Książka jako naukowy niezbędnik pozostaje jednak dziełem niedoczytanym, nie traktowano jej bowiem zwykle jako obiektu badań. Dlatego chcę zaproponować zmianę dominującego modelu lektury i sygnalnie wskazać nieeksplorowany dotychczas potencjał zgromadzonych w dwóch tomach tekstów. Swoje zadanie traktuję rekonesansowo, kreślę studia przypadków i koncentruję się na pytaniu o to, w jaki sposób w monumentalnym dziele odsłania się „warsztat biografą”. Zdaję sobie oczywiście sprawę, że *Album biograficzne...* nie podlega łatwym kwalifikacjom, będąc i zbiorem specyficznie zaprojektowanych biografii, i nietypową biografią zbiorową. Zarazem jednak pozostaje doskonałym materiałem do namysłu nad polską biografistyką XIX wieku [zob. w tym kontekście Kulak 1998], jako ważna publikacja wielo-

1 W bibliografii wymieniam pełen skład komitetu, bo nazwiska wskazujące na różne specjalności świetnie wyrażają ogrom przedsięwzięcia i jego charakter. Trzeba dodać, że był to projekt niedokończony.

autorska, w której życiorysowi przypisuje się znaczenie zasadnicze, a nie pomocnicze.

Naturalnym kontekstem *Album biograficznego...* są takie XIX-wieczne inicjatywy wydawnicze, których celem było podsumowywanie dokonań polskiej kultury pod zaborami. Najsłynniejsze z nich to *Złota przędza poetów i prozaików polskich* (Warszawa 1884-1887) czy *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej* (Warszawa 1906-1924). W obu antologiach akcent padał na utrwalone w pismach dorobek zasłużonych pisarzy lub myślicieli polskich, a zamieszczenie informacji biograficznych okazywało się konieczne, ale tylko jako uzupełnienie. Bardzo dobrze wyrażało się to we wstępie do *Złotej przędzy*:

Z celu tego [ukazania pisarzy w charakterystycznych rysach – U.K.] również wyniknęła potrzeba uzupełnienia wyboru z pism wiadomościami biograficznymi i bibliograficznymi: przy takim bowiem dopiero uzupełnieniu postać każdego pisarza w najogólniejszych przynajmniej zarysach indywidualności swojej wystąpić będzie mogła. Podawanie tych wiadomości z jak największą dokładnością, a co do biografii i z możliwą obiektywnością, trzymającą się przede wszystkim faktów, stanowi przewodnią myśl wydawnictwa. [Chmielowski, Krzemiński 1884: IX]

Założenie obiektywności biografii pozostanie, jak wynika z lektury, ważnym ideałem także *Album biograficznego...*, ale różnić je będzie od wskazanych publikacji uprzywilejowanie biografii oraz znaczne zróżnicowanie profesji osób, dla których znalazło się w nim miejsce. Wiedza zgromadzona w *Album biograficznym...* mogłaby być też porównywana z tą, którą zawierały XIX-wieczne hasła osobowe kolejnych serii encyklopedii Samuela Orgelbranda czy popularne działy „sylwetek” zamieszczane w czasopismach. Ważnym punktem odniesienia dla wielu opublikowanych w nim tekstów powinny być prace ówczesnych historyków literatury, którzy (zwłaszcza zajmując się pokoleniem romantyków) wysiłek wypracowywania modelu monografii czy syntezy poprzedzali gromadzeniem materiału biograficznego i próbami jego opisu

oraz szukaniem odpowiedzi na pytanie o relacje między biografią a monografią [zob. Wiśniewska 2016].

Na przełomie wieków XIX i XX, kiedy powstało *Album biograficzne...*, prace te były już znacznie zaawansowane, a autorzy albumowych tekstów korzystali z nich niekiedy jak z wiedzy ogólnej. Gdyby próbować myśleć o *Album biograficznym...* w kategoriach kontynuacji i prekursorstwa, to można by sytuować je między znacznie wcześniejszymi *Życiorysami znakomitych ludzi wstawionych w różnych zawodach* Kazimierza Władysława Wójcickiego (Warszawa 1850) czy studiami Juliana Bartoszewicza², traktującego biografię jako bezwzględną podstawę wiedzy historycznej, a przyszłym *Polskim słownikiem biograficznym*. Patrząc z perspektywy europejskiej, należy oczywiście pamiętać o zaawansowaniu zainteresowań biografistyką na Zachodzie w 2. połowie XIX wieku, zwłaszcza o wiktoriańskiej *collective biography* i *brief biography*, nawiązującej do tradycji Plutarcha i mającej rys dydaktyczno-moralizatorski [Nadel 1984: 13-66³].

2. Przedmowa, czyli projektowanie znaczeń

Zamieszczona w tomie pierwszym *Przedmowa* nie pozostawia wątpliwości co do tego, że do rąk czytelnika trafiło dzieło monumentalne (choć niedoskonałe), o ważnych funkcjach poznawczych, edukacyjnych i społecznych. Wzniosły zamysł stworzenia piśmienniczego „panteonu narodowego” [Krzemiński 1901: III] na wzór rzymskiego równoważony jest zdroworoządkowym przekonaniem o „zadaniu nielatwym do spełnienia, a nawet znojnym” [Krzemiński 1901: IV]. Stanisław Krzemiński, próbując nadać wysiłkom współtwórców *Album biograficznego...* jakiś wspólny profil, nie pozostawiał wątpliwości co do tego, że pierwszeństwo w hierarchii

- 2 O fundamentalnym znaczeniu biografii w badaniach historycznych i potrzebie wysiłku zbiorowego w tym zakresie pisał Bartoszewicz [1856: I-VII] bardzo interesująco w „słowach wstępnych” do pracy *Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku* [zob. też Florczak 2016]. Bartoszewicz jest zresztą jednym z bohaterów albumowych tekstów autorstwa Zygmunta Glogera [1901]. Przywoływany jest także w różnych miejscach dzieła jako autorytet.
- 3 Chodzi o rozdział *Biography as Institution*.

należy się „rzetelnie wielkim”, a więc „dobrze zasłużonym [Krzemiński 1901: III]. Oś krystalizacyjną *Przedmowy* stanowią właśnie ponawiane wysiłki dookreślenia, kim są ci, którym należy się wdzięczność potomnych. Pierwsze jej zdania brzmią następująco:

Nie potrzeba się zagłębiać w dzieje, aby poznać, że społeczeństwa ludzkie zarówno w swym bycie na zewnątrz, jak i w rozwoju wewnętrznym, żyją mniejszościami działającymi za całość i do działania potrzebującymi tylko jej oddźwięku, duchowego podłoża i mięśniowej siły. To ich przewodnie stanowisko wytwarza im w społeczeństwach pamięć uczuciową, która na najwyższym swym stopniu daje im sławę, sława zaś zapewnia ziemską nieśmiertelność. [Krzemiński 1901: I]

Wskazana w tych słowach „mniejszość” to, poza określeniami już przywoływanymi, „prawowita arystokracja Ludzkości”, Carlyle’owscy „bohaterowie” i „artyleria niebieska” [Krzemiński 1901: I], „indywidualności wybitne” [Krzemiński 1901: II], „ludzie [...] znakomici” [Krzemiński 1901: III], a nade wszystko jednostki obdarowane przymiotem „wyższości” i „talentu”:

Kto wyrzekł „wyższość”, powiedział „i talent”. Bez niego nie byłoby owych przewodnich mniejszości, nie byłoby wybitnych jednostek, które je składają. W najwyższej swej potędze, jako geniusz jest on też najwyższą siłą świata człowieka i zarówno w porządku natury, jak w porządku kultury, na tej ziemi nie ma dla siebie równoważnika. Im więcej społeczeństwo dostało od losu ludzi genialnych, tym silniej, trwalej i lepiej żyje. [Krzemiński 1901: I]

Słowem kluczem, pozwalającym na zarysowanie dynamiki relacji między wybitnymi osobami a społecznym ogółem, jest „indywidualność”, oryginalnie ujęta w perspektywie procesualnej. Krzemiński mówi o „żywiolowej indywidualizacji uzdolnień i powołań, dzięki której energia w przyjaznych warunkach się rozwija, a z nieprzyjawnymi walczy, społeczeństwo ludzkie nie mogłoby żyć, mogłoby tylko trwać” [Krzemiński 1901: II].

Znaczenie priorytetowe dla rozważań Krzemińskiego ma stworzenie podstaw do właściwego zrozumienia siły indywidualności. Choć rodzi się ona i krystalizuje w różnych społecznościach czy wspólnotach narodowych, to jej prawdziwa wartość i znaczenie weryfikują się w odniesieniu do dorobku ludzkości. Jak twierdzi autor *Przedmowy*:

Dla Ludzkości, jako jestestwa oderwanego od odrębnie w ilościowym jej ogromie zorganizowanych całości, nie to ma rzeczywistą i trwałą wagę, co się tylko przez wyodrębnienie i w nim dokonać mogło, ale to właśnie, co w danych formach odrębności całości w niej żyjąca wydała z siebie jako zbiorowość ogólnie-ludzka. Na wielkich liniach pochodzenia rozwoju Ludzkość nie dba o indywidualne losy, dążenia, czyny i wypadki, wypełniające indywidualną historię pojedynczych zbiorowości ludzkich; nie polityki szuka, ale kultury. [Krzemiński 1901: III]

Takie rozumienie kulturotwórczego wysiłku indywidualności świetnie określa przyjętą w tomach *Album biograficznego...* perspektywę poznawczą i kryteria doboru bohaterów. Otóż akcent pada tu nie tylko na dokumentowanie zasługi, ale także na postrzeganie jej w perspektywie uniwersalnej, a nie wyłącznie narodowej, która choć nie traci bynajmniej ważności, to przestaje być dominująca. Autor przedmowy wprowadzał jeszcze jedną znaczącą, w stosunku do przeważających ówczesnych praktyk, modyfikację. Otóż sugerował, że w pamięci zbiorowej miejsce należy się zarówno prawdziwym wielkościom, jak i osobowościom *minorum gentium*, wyróżniającym się jedynie rozgłosem, a nie faktyczną zasługą. Ta demokratyzacja spojrzenia nadawała dziełu rys nowoczesny.

Odwołując się, wzorem wielu XIX-wiecznych poprzedników, do idei międzypokoleniowej ciągłości, pisał Krzemiński [1901: III]:

Każde nowe pokolenie bierze na siebie dług poprzedniego i przekazuje następnemu – znowu do spłacenia. W ten sposób spełnia się obcowanie żywych z umarłymi – ważny moment

logiczny życia, w którym każde *dziś* tworzyć powinno ogniwo, łączące dzień wczorajszy z jutrem.

W tej dialektyce zasługi i długu, co interesujące, szczególne miejsce zajmuje kwestia wdzięczności. Zmienianie się potrzeb czasów i norm wrażliwości powoduje, zdaniem Krzemińskiego, że cześć dla bohaterów, o jakiej pisał Thomas Carlyle, przestaje być reakcją na osobową wielkość, zastępuje się ją „chwałą, sławą, podziwem, uznaniem” [Krzemiński 1901: 11], a przede wszystkim właśnie wdzięcznością. Zauważmy, że ze wszystkich wymienionych propozycji wyrażania rewerencji w okazywaniu wdzięczności w mniejszym stopniu ważny jest aspekt nadawania splendoru niż wskazywania na uczucia poznającego obiekt podziwu i ustunkowującego się doń. Można zatem odnieść wrażenie, że autor *Przedmowy* dbał przede wszystkim o kształtowanie perspektywy odbiorcy, a biografia stawała się medium pedagogiki społecznej, w dodatku, co autor wielokrotnie akcentował, opartej na silnej podbudowie moralnej⁴.

W tekście można znaleźć uzasadnienie dla takiej perspektywy. Daleki od megalomanii narodowej Krzemiński przypominał bowiem, że w porównaniu z innymi narodami Polacy mieli mniej jednostek genialnych, co wynikało z braku społecznego wsparcia, niezbędnego do pełnego udoskonalenia. Wydaje się więc, że to wielkie dzieło przypominania zasług, jakim miało być *Album biograficzne*..., obliczone było nie tylko na upamiętnienie, lecz także na taką aktywizację pamięci, która wzmacniając wiedzę o przeszłości, stymuluje świadomość wagi poszanowania duchowej arystokracji. Sytuowało to wszystkie albumowe biografie między upamiętnieniem a przypomnieniem.

Znakiem ponadnarodowego charakteru biografistyki polskiej jest u Krzemińskiego wskazanie na autorytet kilkakrotnie już przywoływanego Carlyle’a. Nie było to bynajmniej podyktowane jego rosnącą popularnością, także w Polsce⁵, bo Krzemiński był

4 Zob. w tym kontekście uwagi Michaela Bentona [2010] na temat XIX-wiecznej biografii.

5 Zob. polski przekład XIX-wieczny [Carlyle 1892]. Wcześniej opublikowano fragmenty [zob. Carlyle 1888: 266-271, 278-281].

ważnym czytelnikiem szkockiego myśliciela na długo przedtem [Krzemiński 1895]⁶ i pod tym względem utwierdzał się w przekonaniu, że

[j]ednostka jest podwaliną, początkiem, tajemnicą rozwoju ogólnego. Od wartości jednostek zależy wartość zbiorowości. Moralne uczucie jednostek rozstrzyga o moralności i dobru zbiorowym. [Krzemiński 1895: 63]

Choć Krzemiński uważał Carlyle'owską klasyfikację bohaterów za zbyt selektywną (prorok, kapłan, poeta, pisarz, król) [Krzemiński 1895: 81-82], to w zasadniczych kształtach akceptował jego „indywidualistyczną i heroistyczną koncepcję historii” [Nieroda 2006: 226]. Przekonanie o historycznych funkcjach indywidualności stawało się jednym z uzasadnień dominacji biografii publicznych w *Album biograficznym*..., w którym wszakże można napotkać odwołania do doświadczeń prywatnych. Z wyartykułowanymi przez Krzemińskiego założeniami polskiego dzieła najlepiej chyba koresponduje poniższy fragment *Bohaterów* Carlyle'a:

Ci bowiem wielcy ludzie byli przewodnikami ludzkości, **wzorcodawcami** i w pewnym znaczeniu twórcami wszystkiego, co całe zbiorowisko ludzi zdołało zrobić, czego zdołało osiągnąć. Wszystko, co się w świecie dopełniło, jest tylko – ściśle rzecz biorąc – zewnętrznym, materialnym wynikiem, praktycznym wcieleniem i urzeczywistnieniem myśli przemieszkujących w zesłanych na ten świat wielkich ludziach – **toteż dumą historii świata – śmiało możemy to powiedzieć – będzie historia tych ostatnich.** [Carlyle 2006: 5; wyróż. – U.K.]

W patronującej *Album biograficznemu*... koncepcji historii wielkich ludzi będących wzorcodawcami kryła się nobilitacja biografii jako faktu kulturowego. Jej kształt nie był bynajmniej jednorodny,

6 Dzieje polskiej recepcji dzieł Carlyle'a zrekonstruował Wojciech Piotrowski [2000]. Autor nie uwzględnił *Przedmowy* do *Album* napisanej przez Krzemińskiego ani jego wcześniejszych prac na temat Carlyle'a [zob. też Górski 1985].

a status jednoznaczny. Widoczna w tekście Krzemińskiego intencja profilowania całości wchodziła nieustannie w relację z autorską sygnaturą każdego tekstu.

3. Formy biograficzne

Krzemiński pisał pod koniec swojej *Przedmowy*:

Przypomnienie sił czynnych a wybitnych w XIX wieku, odświeżenie w pamięci dzisiejszej ludzi, wstawionych geniuszem, talentem, wiedzą, pracą i zasługą; **przesunięcie ich przed oczyma dzisiejszego pokolenia w zwięzłych, treściwych zarysach, a o ile by talent piszącego dopomógł, to i w życiu tętniących obrazach – było zadaniem obecnego wydawnictwa** [...]. [Krzemiński 1901: IV; wyróż. – U.K.]

Wyróżnione powyżej słowa prowokują do tego, by dostrzec w nich metodologiczny potencjał. Formułę przesuwania obrazów dałoby się odnieść do kompozycji dzieła jako wskazującą na dynamikę wieloelementowej struktury i wywołującą skojarzenia z kalejdoskopem. Przy takim założeniu można spodziewać się i mozaikowej niespójności, i migawkowej niedookreśloności, i efektu nachodzenia na siebie obrazów, ale przede wszystkim multiplikacji kompozycji złożonej z rozmaitych komponentów. Jakkolwiek bowiem każdy z umieszczonych w *Album biograficznym*... życiorysów, jako tekst autorski, ma wartość autonomiczną, to ich wielość i różnorodność sumuje się w szczególnego rodzaju zbiór o potencjalnie zróżnicowanym kształcie. Wieloskładnikowa konstrukcja ma bowiem ustalony przez wydawców porządek, ale w akcie lektury – która przy tego typu dziele zbiorowym nie jest przecież zwykle linearna, lecz selektywna – bywa on naruszany. Wartość kumulacji ma więc nie tylko charakter ilościowy (autorom zależało wszak na przedstawieniu jak największej liczby osób), lecz także jakościowy, wynikający z wzajemnego oświetlania się poszczególnych mikrohistorii, a zarazem ustalający się w czytelniczej praktyce.

Taka zbiorowa publikacja – mająca równie wielu bohaterów, co autorów – była z pewnością zamysłem nie tylko imponującym,

ale także trudnym. Nie można w tym przypadku nie zgodzić się z autorem *Przedmowy*⁷. Trudność wiązała się zapewne i z pozyskaniem autorów, i z koordynacją tak szeroko zakrojonego przedsięwzięcia, i z możliwościami upodobnienia do siebie poszczególnych całostek, a zatem uzyskania ich względnej równoważności. Nie udało się jej osiągnąć, powiedzmy od razu. Już Krzemiński, co widać w ostatnim z przywołanych cytatów, wskazywał na różnorodność formalną poszczególnych życiorysowych wizerunków. Trafnie pisał o dwu najczęściej występujących w *Album biograficznym*... sposobach tekstualizacji życiorysów. O „treściwych zarysach” zapewne należałoby dziś myśleć jako o mniej lub bardziej rozbudowanych biogramach, „życiem tętniące obrazy” zaś zbliżyłyby się do biografii rozumianej jako opowieść czy narratywizacja doświadczenia. Ścisłe rzecz ujmując, trzeba by – biorąc pod uwagę możliwości, jakie stwarzało tego typu dzieło – mówić o protobiografii, mikrobiografii, szkicu biograficznym czy próbie biografii. Różnice formy należałoby tu zresztą postrzegać w kategoriach tekstowej dominaty, a nie jako odmienność poetyki tekstów traktowanych całościowo. Interesujące wydaje się, że szansę na stworzenie drugiego rodzaju tekstów kojarzy Krzemiński z talentem, a to oznaczałoby poszerzenie dokumentarno-faktograficznego aspektu tego, co biograficzne, o walor estetyczny. Niebagatelne znaczenie miała tu niewątpliwie relacja między odtwarzaniem a tworzeniem, warunkującym sztukę przedstawienia życia osoby. Ujęcia drugiego typu pozostawały w mniejszości, bo *Album biograficzne*... nie było przecież dziełem biografów, lecz specjalistów poświadczających zasługę.

Pisanie biografii częściej jest tu zatem kwestią powinności niż inwencji. Mimo to jednak poszczególne teksty wyraźnie się indywidualizują, co widać zwłaszcza w ich partiach inicjalnych, czasami wręcz tylko w nich. To właśnie sposób wprowadzenia w dzieje życia bohatera tekstu najbardziej zwykle różnicuje go stylistycznie w stosunku do innych, a zarazem odróżnia od poetyki

7 Mowa o tym także w nocie *Od Wydawnictwa*, w której znajdujemy prośbę, by braki „usprawiedliwić trudnościami, związanymi z warunkami podobnej pracy zbiorowej” [*Album biograficzne*... 1901: v].

hasła słownikowego czy encyklopedycznego. Te początkowe zdania stanowią swoistą matrycę odniesienia, wobec której sytuują się przedstawiane dalej lub tylko rejestrowane fakty z życia.

Kwestią szczególnie ciekawą podczas lektury *Album biograficznego*. . . okazuje się to, czy i w jaki sposób autor tekstu odsłania źródła swojej wiedzy. Autorski zamysł uatrakcyjnienia spotyka się tu ze sprawą poszanowania faktów⁸, rzetelności lub po prostu wiarygodności. Co z kolei uświadamia niejednoznaczny status albumowych biografii, które pełniąc przede wszystkim funkcję popularyzatorską, miały w istocie charakter hybrydyczny, w niektórych swoich aspektach zbliżały się i do naukowego studium, i do (niekiedy wspomnieniowej) opowieści. Spotykamy tu klasyczny problem biografistyki zawieszonyj między nauką a sztuką [zob. Calek 2013: 22-24, 29; 2016: 26]⁹. W wielu tych tekstach można dostrzec ograniczenia, które trafnie opisała Anita Calek [2013: 83] w odniesieniu do pierwszych monografii biograficznych. Wskazała na operowanie „stereotypem geniusza” czy wynikające z biografizmu i psychologizmu „mieszanie porządków życia i twórczości”, przede wszystkim zaś

Pisanie biografii „na kolanach”, często przeradzające się w apologię twórcy, powodowało, że wartościowanie często wypierało naukową analizę, a zamiast badacza wypowiadał się krytyk (oceniający, często niestety w skrajny sposób: bezkrytycznie lub potępiająco, postępowanie twórcy i selekcjonujący informacje biograficzne według zasad *decorum*). Szacunek dla osoby często zastępował prawdę o twórcy, stając się wyznacznikiem biograficznych „przemilczeń”.

8 O różnicującej narracji biograficzne funkcji autorskiego stosunku do faktów zob. interesujące uwagi [Nadel 1984: 3-9, 154-158].

9 Trzeba dodać, że nawet tak niekiedy prototypowe formy biograficzne, jak te, które zbliżają się do słownikowych haseł, potwierdzają wskazywaną przez Clifforda niewystarczalność podziału na biografię literacką i naukową. Korzystając z typologii tego badacza, można by powiedzieć, że teksty zebrane w *Album biograficznym*. . . najczęściej zbliżają się do biografii historyczno-naukowej z elementami artystyczno-naukowej [zob. Clifford 1978: 112, 114-115].

Bliższe przyjrzenie się poszczególnym tekstom pozwala dostrzec, jak rzadko opatrywano je przypisami czy bibliografią i w jak znacznym stopniu oparte są na wiedzy ogólnej. Dlatego szczególnie ciekawe wydają się te „obrazy życia”, w których w rozmaity sposób odsłaniają się ślady źródeł biograficznych, a przy tej okazji można zaobserwować (lub wręcz wprost jest określony) stosunek autora do własnego zadania i do materii, którą dysponuje.

Dzieło o charakterze syntetycznym i albumowym nie może, rzecz jasna, dostarczać takiego materiału badawczego, jak modelowa (o ile w ogóle taka jest do pomyślenia) biografia. W wielu tekstach nastawienie na wiedzę gotową jest aż nazbyt widoczne, a to utrudnia rekonstruowanie śladów pisarskich czy badawczych wyborów biografów. Lektura *Album biograficznego...* przekonuje, że znacznie ciekawsze pod tym względem bywają opracowania życiorysów postaci niepierwszoplanowych w panoramie polskiej kultury XIX-wiecznej, dalekich jeszcze od kompletności i ustabilizowanego znaczenia. Takie właśnie przypadki będą przedmiotem mojego namysłu. Nie tylko ze względu na priorytetowe w tym artykule pytania o „warsztat badacza”, lecz także z tego powodu, że w interesujący sposób urozmaicają dominującą w *Album biograficznym...* formułę życiorysów w najogólniejszym przynajmniej zarysie dobrze już znanych. Dbając o wzmocnienie podstaw zestawienia, zdecydowałam się na wybór tekstów autorstwa trzech historyków: badacza pasjonata, prowadzącego swoje studia w działalności pozainstytucjonalnej (Aleksander Kraushar), historyka nauki, zajmującego się równoległe praktyką lekarską (Józef Peszke), oraz profesora uniwersyteckiego (Jan Karol Kochanowski). Pozwala to w syntetycznym skrócie wskazać na powiązanie biografistyki z przemianami narracji historycznej¹⁰.

4. Pokusa empatii. Kraushar o Klaudynie Potockiej

Kraushar [1901b: 215] w taki sposób rozpoczyna kreślony przez siebie „wizerunek” Potockiej:

10 Na temat tego, że „biografia jako opis życia jest [...] zjawiskiem z istoty historycznym”, pisał interesująco Zalejko [1993: 17 i n.; zob. też Zajewski 1998].

Hołdy uznania i czci najgłębszej, składane przez potomność zasłużonym zmarłym, są zazwyczaj udziałem geniuszów myśli i czynu, rzadko zaś otaczają pamięć jednostek, które, dzięki jedynie wyjątkowym zaletom serca, zaznaczyły trwalszymi ślady ziemskie swoje istnienie. Klaudyna Potocka nie była geniuszem myśli i czynów; na próżno byśmy szukali jej wśród owoych gwiazd, które blaskiem swoim kraszą firmament umysłowości narodu i ku którym po wszystkie wieki zwraca się wzrok myślicieli. Nie pozostawiła po sobie widomych śladów działalności na polu twórczości literackiej lub artystycznej. A jednak indywidualność jej była tak wpływową i potężną, że otoczyła ją już za życia aureola czci ogólnej, że pociągnęła za sobą nie tylko bezkrytyczne tłumy, lecz nawet najwybrańsze serca i umysły tych, którzy stanowić będą po wieki ozdobę i zaszczyt narodu.

Poza ewidentną intencją wyróżnienia postaci o zasługach innych od dominujących w *Album biograficznym...* oraz wskazania na miarę czci, którą ją otaczano, daje się z tego fragmentu wyczytać i to, na czym opiera się zwykle, według autora, wiedza i pamięć o osobie. W pierwszej kolejności są to dzieła, w drugiej – świadectwa współczesnych. Taką hierarchię potwierdza zresztą lektura innych tekstów. W przypadku szkicu biograficznego poświęconego Potockiej tych świadectw jest wyjątkowo dużo i na ich wyliczenie Kraushar nie szczędzi miejsca, co już stanowi o oryginalności jego ujęcia. Dodatkowo jeszcze funkcjonalizuje je w interesujący sposób: „Powołane tu najwybrańsze nazwiska czcicieli Klaudyny same już starczą za najpiękniejszą oprawę do portretu owej niezwyklej kobiety” [Kraushar 1901b: 216]. Potencjał znaczeniowy tego zdania wykracza, jak sędzę, poza urok atrakcyjnej metafory i w wywodzie autora nie przypadła mu wyłącznie rola ozdobnika. Trafnie oddaje ono bowiem trudno uchwytny w gruncie rzeczy mechanizm przekształcania wiedzy o życiu w dzieło przedstawiające osobę, tu figuratywnie ujęte jako portret. Odpowiednio skomponowane dane do życiorysu stają się w ten sposób tekstem, biografią. W języku XIX-wiecznym słowa „portret” czy „wizerunek” z jednakową intensywnością, co może warto

przypomnieć w tym miejscu, odnoszą się do dzieła plastycznego i piśmienniczego, wyjątkowo często krytycznoliterackiego¹¹.

Autor nie tylko zresztą gromadzi, wymienia i umiejętnie spożytkowuje cudze wypowiedzi na potrzeby swojej narracji, lecz także dookreśla ich charakter i rolę, kiedy pisze:

[...] [j]ak dotąd wszakże, tylko podania przekazują pokoleniom pamięć Klaudyny, podania, co prawda, wyjątkowo cenne, bo pochodzące od świadków bezpośrednich działalności doczesnej owej promiennej postaci. [Kraushar 1901b: 216]

Przekazom opartym na własnym doświadczeniu i pamięci, a także epistolografii, przypisywano w XIX wieku bardzo dużą wartość i znaczenie. Miały one jednak także – i uwaga Kraushara to potwierdza – pełnić niejako funkcję pomocniczą, być pierwszym etapem dokumentowania faktów z życia postaci ważnych dla polskiej kultury. Szczególne było ich znaczenie w odniesieniu do kobiet, o czym niezwykle trafnie pisała Konstancja Morawska, autorka opartych na korespondencji felietonów poświęconych Potockiej:

Podczas gdy we Francji lub Anglii rośnie w tomy ta wdzięczna gałąź piśmiennictwa, zwana *littérature intime*, a osnuta przeważnie na listach i pamiętnikach, u nas zbyt mało dotąd w tym kierunku domowe wyzyskiwano archiwa. Stąd też postacie niewieście, które najrzewniejszy blask rzuciły na społeczeństwo nasze w bieżącym stuleciu, giną powoli w mroku przeszłości i nikt się nie kusi o uchwycenie przynajmniej kilku śladów ich promiennego przejścia przez życie. [Kozmian, Morawska 1881: 219]¹²

- 11 Warto przywołać w tym miejscu przypominaną przez Calek [2013: 23] opinię André Maurois, „który porównuje również pracę biografa do dzieła malarza pejzażysty lub portrecisty: obaj muszą wyizolować z rzeczywistości to, co najistotniejsze i z tego zbudować portret twórcy, zatem postępowanie biografa przypomina działania artysty”.
- 12 Więcej na ten temat piszę w tekście *Przypominanie. Konstancji Morawskiej powroty do przeszłości* [Kowalczuk 2013].

Kraushar [1901b: 216], mimo odnotowania wielu świadectw czci i pamięci, wskazuje na pewnego rodzaju zaniedbanie, przejawiające się w braku opracowań biograficznych:

Zdawać by się mogło, że postać tak wyjątkowo piękna, powinna była zaznaczyć się w literaturze wydatniejszymi pracami biograficznymi, dla wytłumaczenia przed potomnością tajemnic owego wpływu, jakim spromieniowała umysły współczesnych i swego poetyckiego otoczenia.

W tej sytuacji przygotowującemu „obraz” życia Potockiej przypada rola prekursora w przekładaniu dostępnych wiadomości na tekst, w podejmowaniu próby scalenia rozproszonych, różnowartościowych danych. Niezwykle ciekawy jest sposób, w jaki Kraushar [1901b: 216] pisze o swoim zadaniu:

Z tych zatem kamyków barwnych, oszlifowanych przez mistrzów słowa: przez Mickiewicza, Odyńca, Pola, nadto ze wspomnień zanotowanych przez bezimiennego autora we *Wiadomościach* z r. 1860, wreszcie z luźnych kilku notatek, użyzonych mi łaskawie przez Wawrzyńca hr. Engeströma, postaram się odtworzyć zarys życia owego „aniola-kobiety”, owego ducha, który mógł natchnąć Mickiewicza „wiarą w cnotę i dobroć na ziemi”.

Współczesnego badacza zadziwia leksykalna i semantyczna zgodność tej wypowiedzi z tytułową formułą klasycznej książki o biografii literackiej [zob. Clifford 1978]¹³, a także trafność, z jaką

13 Catek zwraca uwagę na nieadekwatność polskiego tłumaczenia tytułu: *From Puzzles to Portraits. Problems of a Literary Biographer*, Chapel Hill 1970 [Catek 2013: 34, przyp. 46]. Kojarzenie z biografią formy mozaiki jest jednak bardzo częste. Ta sama badaczka, np. relacjonując poglądy Johna A. Garraty'ego na temat biografii, przypomina: „[...] to zapis życia człowieka postrzegany jako mały segment wielkiej mozaiki: historii miasta, kraju, narodu – szerszej rzeczywistości społecznej” [Catek 2013: 26]. Ciekawe wydaje się, że słowa Kraushara korespondują zarówno z tytułową formułą oryginału, jak i tłumaczenia książki Clifforda.

Kraushar uchwycił kwestię niekompletności możliwej opowieści. Znacznie ważniejsze jest jednak to, że fragmentaryczność materiałów jako podstawa pracy biografą i „zarys” jako jej efekt zdają się wobec siebie komplementarne. Albumowa narracja nie zdominowuje zachowanych świadectw, a jedynie je porządkuje. Myślą organizującą wywód i zapewniającą spójność tekstowi jest wyartykułowane już w jego pierwszych zdaniach przekonanie o wyjątkowości Potockiej jako wcielenia *caritas*. Znakiem rozpoznawczym tego tekstu pozostaje ton podziwu i wzniosłości. Oto przykład:

[...] mogła była Klaudyna prowadzić żywot wymarzony wśród rówieśniczek, oddanych blichtrowi zabaw i rozterek; lecz dusza jej, namaszczona charyzmatem poświęcenia się usługom miłosierdzia, zapragnęła innych, wznioślejszych warunków działalności. [Kraushar 1901b: 216].

Ta uwaga sytuuje Kraushara w gronie czcicieli bohaterki jego tekstu. Empatyczna afirmacja stylu życia Potockiej i jego współbrzmienie z podziwem płynącym z przywołanych cudzych wypowiedzi pozwala myśleć o regresywności metody biograficznej autora, który ma świadomość różnic między „podaniem” a biografią, zarazem jednak nie utrzymuje dostatecznie wyrazistego dystansu wobec apologetów swojej bohaterki. Nie bez znaczenia jest tu fakt, że tekst Kraushara zamyka obszerny cytat z Wincen- tego Pola.

Autor, obficie przywołując sądy innych, nie wykorzystuje ich po to, by zaznaczyć odmiennność własnego widzenia życia i zasług Potockiej. Jego rola zdaje się raczej wobec nich i wobec albumowego zadania usługowa. Warto jednak zauważyć, że tekst Kraushara nosi wszelkie cechy preferowanego przez niego stylu pisarstwa historycznego, opartego na materiałach archiwalnych zbieranych z pasją, ale opracowywanych pospiesznie, oraz zorientowanego na odtwarzanie atmosfery obyczajowej i mentalności ludzi opisywanych czasów [zob. Maternicki 1970: 242]. Ta współdzwięczność albumowego tekstu o Potockiej z innymi podobnymi pracami autora pozwoliła mu umieścić go po latach bez żadnych zmian w zbiorach zachowujących problemową i warsztatową spójność.

Mam na myśli *Obrazy i wizerunki historyczne* (1906), a zwłaszcza *Polki twórcze czasów naszych* (seria pierwsza, 1929).

5. Pasja kompletności. August Hiacynt Dziarkowski Peszkego

Dziwne zaiste uczucie ogarnia piszącego, jeżeli, zabierając się do skreślenia żywota człowieka dla społeczeństwa swego niewątpliwie zasłużonego, zaraz na wstępie spostrzeża, iż nie będzie mógł czytelnikom swoim powiedzieć nic pewnego ani o dniu urodzenia, ani o kilkudziesięciu pierwszych latach życia tego, o którym pisać zamierza. [Peszke 1901: 490]

Przytoczone słowa to początek napisanego przez Peszkego tekstu poświęconego chirurgowi Dziarkowskiemu. Autor byłby skłonny zrozumieć taką sytuację braku danych w przypadku przedstawicieli odległych wieków, ale nie w odniesieniu do człowieka aktywnego jeszcze w 1. ćwierćwieczu wieku XIX¹⁴. Poczynione przez niego uwagi były tyleż diagnozą stanu wiedzy, ileż pośrednim określeniem własnej sytuacji jako autora albumowego „żywota”. Pisał:

Brak taki musi uderzyć każdego, budząc podejrzenie, iż powstał może tylko z niedbalstwa, czy niedopatrzenia naganego ze strony pisarza. Zdarza się wszelako, że pomimo poszukiwań skrzętnych nie zawsze udaje się wynalezienie szczegółów, o które chodzi, chociaż należą one do przeszłości stosunkowo wcale niedawnej. [Peszke 1901: 490]

Lektura tekstu Peszkego przekonuje, że nie były to bynajmniej stwierdzenia asekuranckie. Stała za nimi faktyczna troska o jakość przygotowywanej pracy, co jednak, sądząc po innych dokonaniach autora, nie miało służyć budowaniu własnego autorytetu „pisarskiego”, lecz oddaniu sprawiedliwości zasługom Dziarkowskiego i było wyrazem szacunku dla niego (a także w zasadzie upomnieniem się o należną mu estymę).

14 Zdaniem Clifforda zbieranie faktów i ocena ich wiarygodności są podstawowymi działaniami biografa. Można więc uznać, jak sędzę, że stanowią także pierwszy gest tożsamościowy [zob. Clifford 1978: 93].

Ta wyakcentowana już w pierwszych zdaniach tekstu niekompletność informacji o znakomitym lekarzu powoduje, że autor nie tylko próbuje je uzupełnić, lecz także relacjonuje swoje poszukiwania w tym zakresie. Czyni to jego tekst bardzo ciekawym, bo rzadko mamy możliwość zaobserwowania takiej praktyki w *Album biograficznym*... Peszke podejmuje i sprawozdaje swoje starania jako konieczne mimo tego, że – jak podaje – istniało już kilka życiorysów jego bohatera (okazały się jednak niewystarczające). Najbardziej intryguje go brak dokładnej daty urodzenia. Jako sprawdzone przez siebie źródła ewentualnych danych wskazuje „księgi” (chodzi zapewne o parafialne archiwa) oraz nagrobki cmentarne, ale efekty poszukiwań nie mogły być w tym wypadku pozytywne, bo „Dziarkowski spoczął w ziemi bez grobowca i napisu” [Peszke 1901: 490]. Także kolejny uwzględniony przez autora trop ma wartość jedynie potencjalną:

Podobno w Warszawie istnieje jeszcze archiwum po b. Towarzystwie Przyjaciół Nauk, którego członkiem przez długie lata był Dziarkowski, może tam znalazłoby się wyjaśnienie, ale archiwum wymienione, dotąd nie jest dla nikogo dostępne. Wobec tego musimy się, na teraz przynajmniej, wyrzec nadziei odnalezienia daty narodzin. [Peszke 1901: 490]

Ostatecznie Peszke skazany jest na korzystanie z wiedzy niezupełnej i zapośredniczonej. Wyraźnie czuje się w tej sytuacji zobligowany do wskazywania podstaw podawanych przez siebie informacji oraz zaznaczania modalności swoich sądów. Możemy u niego przeczytać np.: „S. Kościński, opierający się, jak się zdaje, na *Encyklopedii* Orgelbranda, pisze, iż Dziarkowski urodził się około r. 1747 [...]” [Peszke 1901: 490; zob. Ostrowska 1980]. Obok zdań orzekających bez wątpliwości o faktach z życia warszawskiego lekarza napotykamy i takie, które wskazują na relacjonowanie zdarzeń możliwych czy prawdopodobnych. Peszke sugeruje, że „Dziarkowski, posiadający widocznie stosunki i poparcie w Warszawie” [Peszke 1901: 491], dzięki nim mógł otrzymać polecenie wyjazdu na Podole i Ukrainę. Dodaje, że jego działania, mające na celu walkę z zarazą morową, „musiały być uwieńczyte powo-

dzeniem, ponieważ za działalność swą zaszczycony został przez króla Stanisława Augusta medalem złotym «bene merenti»” [Peszke 1901: 491]. Świetna znajomość chemii, o jakiej świadczą prace Dziarkowskiego, nieoczywista bynajmniej wśród lekarzy na początku XIX wieku, skłania z kolei autora do uwagi: „[...] może nie byłoby pozbawione prawdopodobieństwa przypuszczenie, że Dziarkowski, zanim się zabrał do nauki lekarskiej, poprzednio był już aptekarzem” [Peszke 1901: 491].

Znamienne, że domysły Peszkego zawsze wsparte są argumentacją. Czytelnik poznający życie Dziarkowskiego nie mógł mieć wątpliwości, na jakich przesłankach oparte były domniemania autora biografii. Rzeczowość Peszkego pozwala widzieć w nim rzetelnego dokumentalistę, który zdaje się dokładnie oznaczać stan zaawansowania wiedzy na temat podawanych faktów. Można odnieść wrażenie, że nie chodziło w tym już tylko o uczciwość wobec czyjzegoż życia i wobec czytelnika, lecz także o ułatwienie pracy ewentualnym kontynuatorom jego przedsięwzięcia. Niebagatelne znaczenie miały przy tym zapewne doświadczenia Peszkego jako współautora *Słownika lekarzów polskich...* Zależność albumowego tekstu o Dziarkowskim od słownikowej praktyki jest ewidentna, jednak to właśnie – co ciekawe – problematyzacja trudności pracy biografą najsilniej odróżnia ów tekst od leksykonowych haseł [zob. Kościński 1888]¹⁵.

6. Pułapki dystansu. Jan Karol Kochanowski i Adolf Pawiński

Dwa omówione powyżej przypadki łączy niewątpliwie to, że uświadamiają one pewne zapóźnienia w porządkowaniu i spisywaniu wiedzy o życiu zasłużonych dla polskiej kultury osób, a też – można by powiedzieć – zaniedbania w gorliwości czczenia zasług. Przed innego rodzaju zadaniem i związanymi z nim trudnościami stanął historyk Kochanowski [zob. Gieysztor 1967-1968]¹⁶, kiedy

15 *Słownik lekarzów polskich...* i *Album biograficzne...* podają odmienne imiona Dziarkowskiego, ale chodzi o tę samą osobę. Peszke był kontynuatorem dzieła Stanisława Kościńskiego i jego wydawcą [zob. Ostrowska 1980: 663].

16 Autor pisze, że Kochanowski studia uniwersyteckie „w dziedzinie historii podjął, pod wpływem Adolfa Pawińskiego, w Krakowie w październiku 1888 r., wchodząc

przyszło mu napisać o koledze po fachu – Pawińskim, wykładowcy Szkoły Głównej Warszawskiej i Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Rozpoczynając swój tekst, wskazywał na jego przedwczesność:

Nie nadszedł jeszcze czas odpowiedni na właściwą tj. dość głęboką i wyczerpującą ocenę zasług Adolfa Pawińskiego. Zaslugi istotne, czyli kulturalną dla nas doniosłość jego działalności naukowej, oceni przyszłość na właściwym tle epoki i ludzi. My – żyjemy dzisiaj w tych samych nieomal czasach i warunkach, w jakich on żył i działał, a wszelaka synteza historyczna doby własnej byłaby przedwczesną. Obecnie stwierdzić możemy jedynie szereg faktów, wystarczających, by powziąć przeświadczenie logiczne, że Pawińskiemu należy się miejsce wśród najwybitniejszych przedstawicieli umysłowości naszej w drugiej połowie ubiegłego wieku. [Kochanowski 1903: 409]

Słowa Kochanowskiego, odnoszące się do konkretnej osoby i oparte na własnych przekonaniach, w interesujący sposób uwyrażniają reguły określające dominującą w *Album biograficznym*... perspektywę poznawczą. Otóż ściśle wiąże się ona z oceną, a dokładniej – z rozpoznaniem i oszacowaniem zasług, poświadczaniem ich lub udowodnieniem. Ponadto perspektywa ta jest w specyficzny sposób historyczna, oparta na założeniu czasowej weryfikacji dokonań i osiągnięć. Jak wynika z uwag Kochanowskiego, „przeświadczenie logiczne” nie mogło równać się próbie czasu. Było to związane, rzecz jasna, ze specyficznym stosunkiem XIX-wiecznych do własnej współczesności, którą przeżywali w jej

od razu do seminarium S. Smolki. Uczęszczał także na seminarium W. Zakrzewskiego [...]. I dodaje: „Obejmując redakcję «Tek» Pawińskiego, skolacjonował jego odpisy ksiąg sądowych brzesko-kujawskich z l. 1418-24 i starannie je wydał (1908) opatrzywszy pracochłonnymi indeksami. Indeks rzeczowy ocenił M. Handelsman jako «wzór niedościgły – i może niebezpieczny do naśladowania», a to ze względu na jego perfekcjonistycznie złudną kompletność” [Gieysztor 1967-1968: 190-191]. Aleksander Gieysztor podaje błędną datę, książki zostały wydane w 1905 roku. Autorka jednej z najnowszych prac o Kochanowskim potwierdza wpływ Pawińskiego na jego wybór studiów historycznych [zob. Szumera 2009: 13].

bieżącym przebiegu, a zarazem bardzo szybko starali się ją syntetyzować czy podsumowywać, podejmując wysiłek wypracowywania historycznego dystansu. Powyższą wypowiedź Kochanowskiego można by porównywać jednak także z tym, co napisał Ludwik Jenike, a zacytował Julian Heppen [*Album biograficzne*. . . 1901: 73] przy okazji biografii przedsiębiorcy Piotra Antoniego Steinkellera i pod czym zapewne podpisałaby się większość autorów *Album biograficznego*. . . : „Dziś, gdy namiętności przygasły, nadeszła pora, by wyrzec [...] zdanie bezstronne, skreślić bieg jego działań publicznych i oddać cześć pamięci zasłużonego krajowi obywatela”. Lektura wielu tekstów zgromadzonych w dwu tomach dzieła przekonuje, że często właśnie wokół różnie rozkładającego się napięcia między bezstronnością a zaangażowaniem krystalizowały się wybory XIX-wiecznych autorów zarysów biograficznych.

Powróćmy do Kochanowskiego. W jego wypowiedzi zwraca uwagę jeszcze jedno sformułowanie: „[...] obecnie stwierdzić możemy jedynie szereg faktów”. Ważne wydaje się w nim to pozornie mało znaczące „jedynie”. Wskazuje bowiem na niewystarczalność faktów i pozwala myśleć o nastawieniu poznawczym biografą jako różnym od tego, które prezentował np. Peszke. W tym wypadku możliwość napisania szkicu biograficznego, niebudzącego wątpliwości samego autora, nie wynika z niekompletności danych, lecz z niemożności zobaczenia ich w odpowiednim oświetleniu, wyjścia poza kontekst terażniejszości. Takie podejście ciekawie rewaloryzuje myślenie o wartości bezpośredniego poznania i jego przekładalności na tekst biograficzny. Już w szkicu o Potockiej pojawia się myśl – abstrahując od tego, jakie efekty przynosi to u Kraushara – że relacje świadków czyjegoś życia mają znaczenie ogromne, ale są zaledwie materiałem do biografii. Kochanowski nie opiera swego wywodu na mechanizmie odsłaniania dokumentacji, lecz na lekturze prac Pawińskiego i własnej znajomości czasów współczesnych, których jest reprezentantem. To własne rozeznanie pokazuje w swoim tekście jako częściowo jedynie wystarczające. Ambiwalencja tego podejścia polega na tym, że w ten sposób autor jednocześnie wzmacnia i osłabia własną wiarygodność.

Tekst Kochanowskiego uświadamia, że w przypadku, gdy mówi się o osiągnięciach naukowca, nie tyle ważna jest komplet-

ność wiedzy i sposób jej opracowania, ile możliwość oznaczenia ich rangi. I w istocie nie tylko o szacowanie tu chodzi, lecz także o status podmiotu będącego obiektem albumowej narracji.

Kochanowski nie musiał odsłaniać swoich wątpliwości i trudności, bo nie był pierwszym biografem Pawińskiego. Korzystając z pracy Wincentego Zakrzewskiego [1897], co zresztą czynił, wypowiedzi innych autorów i własnej wiedzy specjalistycznej bez kłopotu mógł przygotować „wizerunek” na potrzeby ówczesnego czytelnika. Dysponował też, z czego zrobił użytek, dowodami uznania:

Uznanie, jakiego zaznawał za życia, nie opuściło go i po śmierci. Wkrótce po jego zgonie [...] utworzono przy Kasie Pomocy Naukowej im. Mianowskiego fundusz nagrodowy jego imienia. Przyjaciel i kolega, prof. W. Zakrzewski, poświęcił mu obszerny zarys biograficzny; grono wielbicieli uczciło jego pamięć tablicą pamiątkową u Karmelitów w Warszawie, a osierocony towarzysz broni, badacz przeszłości Rusi, Aleksander Jabłonowski, zorganizował wydawnictwo pozostałych po nim materiałów dziejowych, pn. „Tek Pawińskiego”. [Kochanowski 1903: 413]

Zauważmy, że ten fragment, zamykający tekst Kochanowskiego, stanowi, wraz z przytaczanym już jego wstępem, swoistą ramę kompozycyjną, w którą wpisana jest właściwa biografia publiczna Pawińskiego. Z pewnością służy ona uwyrażnieniu kreślonego portretu. Przede wszystkim jednak subtelnie ujawnia pozycję autora zajmowaną wobec przedmiotu swojej refleksji. O zdaniach inicjalnych była już mowa. Teraz warto się przyjrzeć ostatniemu z przytoczonych cytatów, bo tylko pozornie zawiera on wyłącznie informacje odnoszące się do Pawińskiego. Zwraca uwagę to, że dwaj wymienieni autorzy zajmujący się przed Kochanowskim dokumentowaniem życia i pracy Pawińskiego byli blisko z nim związani. To przyjaciele w krótkim czasie od jego śmierci reagujący na stratę, którą mieli podstawy widzieć nie tylko w perspektywie rozwoju polskiej nauki, lecz także przez pryzmat osobistego doświadczenia. Na tle tych osób Kochanowski mógł wydawać się

pierwszym biografem o nastawieniu badawczym, tym bardziej, że umiejętnie podkreślał swoje profesjonalne rozeznanie w wartości dokonań Pawińskiego.

Paradoksalnie właśnie to specjalistyczne spojrzenie sprzyjało podtrzymywaniu zasadności uwag wypowiedzianych na początku tekstu. Kochanowski pokazywał bowiem Pawińskiego jako nowatora i prekursora ważnych zmian w badaniach historycznych, a to nowatorstwo jakby w sposób szczególny wymagało sankcji czasu. Podkreślając znaczenie prac w zakresie badań archiwalnych, dokumentalistyki, a przede wszystkim wagę stworzenia „nowego i oryginalnego kierunku studiów nad wewnętrznymi dziejami Polski nowożytnej” [Kochanowski 1903: 411], autor zdawał sobie sprawę, że wartość tego typu dokonań „bywa względną” [Kochanowski 1903: 409], a także i z tego, że „zakresu i miary jego studiów niepodobna było ocenić wedle zwykłej skali «doskonałości» prac przeciwnych” [Kochanowski 1903: 412-413]. Znamienne, że o niektórych planach naukowych Pawińskiego Kochanowski pisał wręcz jako o niebezpiecznych. Wskazując na ambicje historyka, chcącego opracować „syntezę autonomicznych urzędzeń prawnopublicznych w całej Polsce szlacheckiej w dobie królów elekcyjnych” [Kochanowski 1903: 412], tak je autor tekstu oceniał:

Niedalekim był już Pawiński od jej [syntezy – U.K.] niebezpiecznych granic, kiedy, pomimo wiedzy głębokiej, brał na bary swoje wielkie zadanie stworzenia na podstawie olbrzymiego materiału surowego, syntezy wspomnianej w skromnych na pozór, ale kolosalnych w istocie ramach całej prowincji polskiej w okresie dwóch stuleci z górą... [...].

Zarówno w czasach naszych, jak i – tym więcej – w czasach Pawińskiego zadanie takie tkwiło i tkwi jeszcze w sferze abstrakcji. Wszelako opinia większości uczonych wyrażała w swoim czasie zdanie, że nie mieliśmy nikogo, kto by bardziej niż Pawiński, dorastał potęgą swej wiedzy, organizacji umysłowej i energii czynu do ogromu takiego zadania. [Kochanowski 1903: 412]

W świetle tych uwag wydaje się Kochanowski badaczem bezstronnym i wnikliwym. Widać to jeszcze lepiej, gdy zestawia się

jego wypowiedź z pracą Zakrzewskiego, na którą się powoływał [zob. Zakrzewski 1897]. Można wręcz odnieść wrażenie, biorąc pod uwagę apologetyczny miejscami ton niektórych fragmentów przywoływanej przez Kochanowskiego książki, że była ona dla niego nie tylko źródłem informacji, lecz także rodzajem inspiracji do snucia narracji opartej na tych samych faktach biograficznych, ale alternatywnej pod względem sposobu ich opracowania. W odsłonięciu tego źródła wiedzy można zatem (przynajmniej hipotetycznie) widzieć także ważny gest odróżniający od pewnego typu ujęcia działalności Pawińskiego. Warto przypomnieć, że Zakrzewski był uniwersyteckim profesorem Kochanowskiego. Powoływanie się na jego pracę miało zatem coś z trybutu i agonu jednocześnie.

Sprawa się komplikuje, gdy uświadomimy sobie, że Kochanowski miał do dyspozycji inne, równie cenne źródła w postaci tekstów, które ukazały się po śmierci Pawińskiego. Zdziwiał np. to, że autor tekstu zamieszczonego w *Album biograficznym...* nie powoływał się na pracę, w której pojawiały się takie same jak jego pytania czy wątpliwości związane z oszacowaniem zasług historyka profesora. Mam na myśli rzeczowe i bogate studium Oswalda Balzera [1897: 120], który tak je kończył:

Co Pawiński przejął w siebie gotowego z nowego kierunku dziejopisarского, a co wydał sam z siebie dla jego podniesienia i udoskonalenia, to pytanie tak subtelne, że o dokładną odpowiedź niepodobna się pokusić, ogólnie biorąc można wszakże stwierdzić, że dali sobie wzajem wiele i wiele się też wzajemnie około siebie zasłużyli. Jaką jest bezwzględna wartość tych zasług, o tym – wiemy – sądzić będzie dalsza przyszłość; jeśli jednak jej sąd wypadnie na korzyść dzisiejszego kierunku [...], to będzie można Pawińskiemu wyznaczyć miejsce i zaszczytne bardzo, i bardzo poważne, nie tylko w historiografii dzisiejszej, jak my to z całym przekonaniem czynimy, ale w ogólnym panteonie wiedzy polskiej, tej, która już próbę czasu przetrwała, i to, co w niej było spiżowego, na zewnątrz przejawiała.

Pytanie o to, „z jakiego stanowiska oceniać działalność Pawińskiego?” [Balzer 1897: 114], pojawiało się u Balzera już wcześniej. Choć więc sugerował on, że dopiero kiedy „dzisiejsza” metoda badań historycznych stanie się „faktem historycznym”, możliwa będzie ocena dokonań Pawińskiego, to starał się tak podsumowywać jego osiągnięcia, żeby jednak ujawniała się ich ponadczasowa wartość i aby nie cofać się przed własną oceną. Ponadto Balzer zupełnie inaczej konstruował swój tekst niż Kochanowski. Pytania czy wątpliwości nie były w nim inicjalne, lecz wynikowe; nie wysuwały się na pierwszy plan, lecz stawały się dopełnieniem sylwetki. W tym kontekście dodatkowo uwyrażnia się swoisty dystans poznawczy Kochanowskiego. Jego stawką miał być zapewne obiektywizm, ale efektem okazywała się także niekonkluzywność tekstu. Warty odnotowania na koniec zabiegiem obiektywizującym jest nieekspozowanie faktu osobistej znajomości z Pawińskim, a także własnego udziału w redagowaniu słynnych „tek”¹⁷. Jak widać, logika ukrywania i odsłaniania przez autora tego, co wie i kim jest, może być równie interesującą historią jak biografia głównego bohatera tekstu. Zasadniczym problemem pozostaje tu zaś, jak się zdaje, niepewność co do możliwości uhistorycznienia biografii, wynikająca z braku perspektywy czasowej.

7. Biografia jako narracja historyczna?

Poniekąd wbrew tytułowi, pozwalającemu spodziewać się przede wszystkim hołdowniczych gestów i apologetycznego utrwalania zasługi, *Album biograficzne*... okazuje się bardzo interesującą platformą gromadzenia danych o stanie wiedzy na temat wieku XIX, postrzeganego z perspektywy biografii. Pozwala zrekonstruować poziom zaawansowania badań biograficznych, stosunek do faktów i dokumentów, różnicowanie się zapisu biograficznego jako narracji historycznej, zakresy autorskiej inwencyjności w przedstawianiu życia osoby, a wreszcie – pytać o złożoność relacji podmiot – przedmiot biografii. Odsłaniając warsztat biografę, można

17 Zdaniem Clifforda [1978: 138] „ukrycie” biografę może pomagać w dążeniu do obiektywizmu.

zaobserwować rozszczelnianie się XIX-wiecznego obiektywizmu, problematyzowanie się kwestii kompletności i selektywności biografii [zob. Nadel 1984: 207], nieoczywistości roli oceny w ujmo-
waniu czyjegoś życia oraz kształtowanie się strategii tekstowych sprzyjających przesuwaniu akcentów z wiedzy na sposób jej przed-
stawienia.

Pisząc o generale Karolu Kniaziewiczzu, Kraushar [1901: 77] twierdził: „[...] [b]iografia owego niepospolitego męża jest historią ostatnich czasów Rzeczypospolitej”. W wielu zebranych w *Album biograficznym...* tekstach „biografia [...] jest historią” w tym sensie, jednak jest też opowieścią historyczną o osobie z niedalekiej przeszłości, mającą własną dynamikę i styl. Jej historyczność nie zasadza się zatem wyłącznie na inkluzywności wobec polskich dziejów czy przemian kultury. Dostrzeżenie tej kwestii ułatwia właśnie spojrzenie uwzględniające wybory i dylematy biografę. Otwiera to możliwość sytuowania zgromadzonych w *Album biograficznym...* biografii nie tylko w kontekście koncepcji Carlyle’a, lecz także Jacoba Burckhardta jako XIX-wiecznego twórcy „antropologizacji historii” [Kałużny 2003: 28] (opartej na doświadczeniu biograficznym osób oddalonych w czasie), wskazującego na znaczenie formy jej przedstawienia¹⁸. Redukowane zwykle do roli naukowej pomocy *Album biograficzne...* to zatem ważne dzieło polskiej humanistyki przełomu XIX i XX wieku, czekające na nowe odczytania.

Bibliografia

Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX (1901), pod kierunkiem komitetu redakcyjnego, który składają Szymon Askenazy, Bronisław Chlebowski, Samuel Dickstein, Wawrzyniec Benzelstjerna-Engeström, Bolesław Erzepki, Wojciech Gerson, Zygmunt Gloger, Kazimierz Gliński, Józef Kallenbach, Stanisław

18 Więcej na ten temat pisałam w książce *Powinność i przygoda. Pisarze polscy drugiej połowy XIX wieku wobec kultury renesansu* [Kowalczyk 2011: 39-49, 52-55]. Tam też odnotowałam bibliografię na ten temat. Warto w kontekście spraw, o których piszę, zwrócić uwagę na tytuł znanej książki: *Biografia kultury. O poglądach Jakuba Burckhardta* [Kuderowicz 1973].

- van der Noot Kijeński, Władysław Korotyński, Stanisław Kramsztyk, Antoni Malecki, Marian Massonius, ks. Teofil Matuszewski, Józef Peszke, Henryk Piątkowski, Roman Plenkiewicz, Aleksander Poliński, Antoni Arkadiusz Puławski, Pius Weloński, Zygmunt Wolski, sekretarz redakcji Jan Nitowski, z przedmową Stanisława Krzemińskiego, t. 1, wydane staraniem i nakładem Maryi Chełmońskiej, druk P. Laskauera i W. Babickiego, Warszawa.
- Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX* (1903), pod kierunkiem komitetu redakcyjnego, który składają Szymon Askenazy, Bronisław Chlebowski, Samuel Dickstein, Wawrzyniec Benzelstjerna-Engeström, Bolesław Erzepki, Wojciech Gerson, Zygmunt Gloger, Kazimierz Gliński, Józef Kallenbach, Stanisław van der Noot Kijeński, Władysław Korotyński, Stanisław Kramsztyk, Antoni Malecki, Marian Massonius, ks. Teofil Matuszewski, Józef Peszke, Henryk Piątkowski, Roman Plenkiewicz, Aleksander Poliński, Antoni Arkadiusz Puławski, Pius Weloński, Zygmunt Wolski, sekretarz redakcji Jan Nitowski, z przedmową Stanisława Krzemińskiego, t. 2, wydane staraniem i nakładem Maryi Chełmońskiej, druk P. Laskauera i W. Babickiego, Warszawa.
- Balzer Oswald (1897), *Adolf Pawiński*, „Ateneum”, t. 1, z. 1, s. 88-120.
- Bartoszewicz Julian (1856), *Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku. Wizerunki historycznych osób skreślone przez...*, t. 3, nakł. B.M. Wolffa, Petersburg.
- Benton Michael (2010), *Biografia teraz i kiedyś*, przeł. Anna Pekaniec, „Dekada Literacka”, nr 4/5, s. 10-25.
- Calek Anita (2013), *Biografia naukowa: od koncepcji do narracji. Interdyscyplinarność, teorie, metody badawcze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Calek Anita (2016), *Biografia jako reprezentacja*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica”, nr IV, s. 26.
- Carlyle Thomas (1888), *Kult bohaterów*, przeł. H., „Prawda”, nr 23, s. 266-271; nr 24, s. 278-281.
- Carlyle Thomas (1892), *Bohaterowie. Cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii*, przeł. [b.a.], Warszawa.
- Carlyle Thomas (2006), *Bohaterowie. Cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii*, przeł. [b.a.], Zielona Sowa, Kraków.
- Chmielowski Piotr, Krzemiński Stanisław (1884), *Objaśnienie wstępne*, w: *Złota przędza poetów i prozaików polskich*, red. Piotr Chmielowski i Stanisław Krzemiński, ze słowem wstępnym Józefa Ignacego Kraszewskiego, t. 1, Warszawa, s. IX-XI.

- Chmielowski Piotr i Krzemiński Stanisław, red. (1884-1887), *Złota przedza poetów i prozaików polskich*, ze słowem wstępnym Józefa Ignacego Kraszewskiego, t. 1-4, wyd. Władysław Maleszewski, Teodor Paprocki, Warszawa.
- Chrzanowski Ignacy, Galle Henryk, Krzemiński Stanisław, red. (1906-1924), *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wyjątki*, t. 1-9, nakł. Gebethnera i Wolffa, Warszawa.
- Clifford James (1978), *Od kamyków do mozaiki. Zagadnienia biografii literackiej*, przeł. Anna Mysłowska, Czytelnik, Warszawa.
- Florczak Ilona (2016), „Ocalić od niepamięci”. *Biografistyka w twórczości Juliana Bartoszewicza*, w: *Historia i pamięć. Studia i szkice historiograficzne*, red. Jolanta Kolbuszewska i Robert Stobiecki, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 39-54.
- Gieysztor Aleksander (1967-1968), *Kochanowski Jan Karol* [hasło], w: *Polski słownik biograficzny*, t. 13, red. Emanuel Rostworowski, Ossolineum, Wrocław, s. 190-192.
- Gloger Zygmunt (1901), *Julian Bartoszewicz* [hasło], w: *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, pod kierunkiem komitetu redakcyjnego, który składają Szymon Askenazy [i 22 pozostałych], z przedmową Stanisława Krzemińskiego, t. 1, wydane staraniem i nakładem Maryi Chełmońskiej, druk P. Laskauera i W. Babickiego, Warszawa, s. 375-378.
- Górski Konrad (1985), *Stanisław Krzemiński. Człowiek i pisarz*, PIW, Warszawa, s. 172-173.
- Kałąźny Jerzy (2003), *Wstęp*, w: *Opowiadanie historii w niemieckiej refleksji teoretycznoliterackiej i literaturoznawczej od oświecenia do współczesności*, wybór, przekł., oprac. Jerzy Kałąźny, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 28.
- Kochanowski Jan Karol (1903), *Adolf Pawiński* [hasło], w: *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, pod kierunkiem komitetu redakcyjnego, który składają Szymon Askenazy [i 22 pozostałych], z przedmową Stanisława Krzemińskiego, t. 2, wydane staraniem i nakładem Maryi Chełmońskiej, druk P. Laskauera i W. Babickiego, Warszawa, s. 409-413.
- [Koźmiński Stanisław] (1888), *Dziarkowski Jacek August* [hasło], w: *Słownik lekarzów polskich, obejmujący oprócz krótkich życiorysów lekarzy Polaków oraz cudzoziemców w Polsce osiadłych, dokładną bibliografią lekarską polską od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej*, ułożył Stanisław Koźmiński, skład gł. w Księgarni Gebethnera i Wolffa, druk K. Kowalewskiego, Warszawa, s. 105-106.

- Kowalczuk Urszula (2011), *Powinność i przygoda. Pisarze polscy drugiej połowy XIX wieku wobec kultury renesansu*, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki UW, Warszawa.
- Kowalczuk Urszula (2013), *Przypomnienie. Konstancji Morawskiej powroty do przeszłości*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”, R. VI (XLVIII), s. 89-110.
- [Kozmian Stanisław, Morawska Konstancja] (1881), *I z bliska, i z daleka. Poczec stu feletonów [!] umieszczonych w „Kurierze Poznańskim” od października 1878 do września 1880. W skróceniu*, J.K. Żupański, Poznań.
- Kraushar Aleksander (1901a), *Karol Kniaziewicz* [hasło], w: *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t. 1, pod kierunkiem komitetu redakcyjnego, który składają Szymon Askenazy [i 22 pozostałych], z przedmową Stanisława Krzemińskiego, wydane staraniem i nakładem Maryi Chelmońskiej, druk P. Laskauera i W. Babickiego, Warszawa, s. 77-80.
- Kraushar Aleksander (1901b), *Klaudyna Potocka* [hasło], w: *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t. 1, pod kierunkiem komitetu redakcyjnego, który składają Szymon Askenazy [i 22 pozostałych], z przedmową Stanisława Krzemińskiego, wydane staraniem i nakładem Maryi Chelmońskiej, druk P. Laskauera i W. Babickiego, Warszawa, s. 215-218.
- Krzemiński Stanisław (1895), *Idealy Carlyle’a (1877)*, w: tegoż, *Zarysy literackie*, cz. 1, własność, nakład i druk S. Lewentala, Warszawa, s. 53-83 [pierwodruk: Krzemiński Stanisław (1877), *Tomasz Carlyle*, „Kłosy”, nr 605, 608, 610].
- Krzemiński Stanisław (1901), *Przedmowa*, w: *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t. 1, pod kierunkiem komitetu redakcyjnego, który składają Szymon Askenazy [i 22 pozostałych], z przedmową Stanisława Krzemińskiego, wydane staraniem i nakładem Maryi Chelmońskiej, druk P. Laskauera i W. Babickiego, Warszawa, s. I-IV.
- Kuderowicz Zbigniew (1973), *Biografia kultury. O poglądach Jakuba Burckhardta*, Czytelnik, Warszawa.
- Kulak Tadeusz (1998), *Uwagi nad biografistyką polską XIX wieku*, w: *Stan i perspektywy rozwoju biografistyki polskiej. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego w dniach 23-25 września 1997 r.*, red. Leszek Kuberski, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole, s. 97-106.
- Maternicki Jerzy (1970), *Kraushar Aleksander* [hasło], w: *Polski słownik biograficzny*, t. 15, red. Emanuel Rostworowski, Ossolineum, Wrocław, s. 242.

- Nadel Ira Bruce (1984), *Biography. Fiction, fact and form*, St. Martin's Press, New York [USA].
- Nieroda Mariusz (2006), *Posłowie*, w: Thomas Carlyle, *Bohaterowie. Cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii*, przeł. [b.a.], Zielona Sowa, Kraków, s. 226.
- Ostrowska Teresa (1980), *Peszke Józef Emilian* [hasło], w: *Polski słownik biograficzny*, t. 25, red. Emanuel Rostworowski, Ossolineum, Wrocław, s. 662-664.
- Peszke Józef (1901), *August Hiacynt Dziarkowski* [hasło], w: *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t. 1, pod kierunkiem komitetu redakcyjnego, który składają Szymon Askenazy [i 22 pozostałych], z przedmową Stanisława Krzemińskiego, wydane staraniem i nakładem Maryi Chelmońskiej, druk P. Laskauera i W. Babickiego, Warszawa, s. 490-493.
- Piotrowski Wojciech (2000), *Recepcja twórczości Thomasa Carlyle'a w literaturze polskiej*, „Res Humanae”, nr 8P, s. 97-129.
- Szumera Grażyna (2009), *Mysł historyozoficzna i filozofia społeczna Jana Karola Kochanowskiego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Wiśniewska Iwona (2016), *Biografia* [hasło], w: *Słownik polskiej krytyki literackiej 1764-1918. Pojęcia – terminy – zjawiska – przekroje*, red. nauk. Józef Bachórz, Grażyna Borkowska, Teresa Kostkiewiczowa, Magdalena Rudkowska i Mirosław Strzyżewski, IBL PAN, Instytut Literatury Polskiej UMK, Toruń–Warszawa, s. 76-83.
- Zajewski Władysław (1998), *Kontrowersje wokół biografii historycznej, w: Stan i perspektywy rozwoju biografistyki polskiej. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego w dniach 23-25 września 1997 r.*, red. Leszek Kuberski, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole, s. 25-33.
- Zakrzewski Wincenty (1897), *Adolf Pawiński 1840-1896. Zarys dziejów życia i pracy*, Księgarnia K. Grendyżyńskiego, Petersburg.
- Zalejko Gwidon (1993), *Przeciw metodzie (biograficznej). Refleksje nad historycznością biografistyki*, w: *O biografii i metodzie biograficznej*, red. Teresa Rzepa, Jacek Leoński, Nekom, Poznań, s. 15-24.

Urszula Kowalczuk

Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX.

Workshop case studies

The article proposes a new reading of *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX* (1901–1903) [Biographic album of distinguished nineteenth-century Polish men and women (1901–1903)]. It is proven that this collection of characteristically designed biographies and an unusual collective biography is an important work of Polish humanities of the turn of the twentieth century that can be placed in relation to both Thomas Carlyle's hero concept and Jacob Burckhardt's postulates of the 'anthropologisation of history'. The three selected biograms (Klaudyna Potocka's by Aleksander Kraushar, August Hiacynt Dziarkowski's by Józef Peszke and Adolf Pawiński's by Jan Karol Kochanowski) are case studies allowing for the reconstruction of the dilemmas and text strategies each time specifying the biographer's unique workshop and the techniques of uncovering it.

Keywords: biography; history; nineteenth century; knowledge.

Urszula Kowalczuk – historyk literatury polskiej 2. połowy XIX wieku. Zainteresowania badawcze ostatniego czasu koncentrują się wokół: problematyki kształtowania się dyskursu historycznoliterackiego w 2. połowie XIX i na początku XX wieku, zagadnień związanych z wielonurtowością późnowiejszostwieckiej krytyki literackiej, kwestii przemian literackiej refleksji nad przeszłością w XIX wieku. Autorka książek *Felicjan Faleński. Twórczość i obecność* (2002) i *Powinność i przygoda. Pisarze polscy drugiej połowy XIX wieku wobec kultury renesansu* (2011). Współredaktorka tomów: *Konstellacje Stanisława Brzozowskiego* (2011), *Historie literatury polskiej 1864-1914* (2015), *Szkoła Główna. Kręgi wpływów* (2017). Adres e-mail: u.kowalczuk@uw.edu.pl.